Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11/23 WRZEŚNIA №. 75 ROK 1852

O STOPNIOWÉM WYKSZTAŁCANIU SIĘ ZASAD I DĄŻNOŚCI GOSPODARSTWA LEŚNEGO W KRAJACH NIEMIECKICH.

(Dokończenie).

C. Jakie przepisy i zasady zachować należy, jeżeli zbieranie *ściołki*, czyli zgrabianie igieł i liści w lasach nie ma być szkodliwe?

Nie podpada żadnéj wątpliwości, że wykonywanie téj służebności najszkodliwsze za sobą pociąga skutki dla lasów.

W lasach w których zgrabianie igieł i liści bez ograniczenia, na całéj obszerności lasu jest dozwolone, zbyt często w jedném miejscu powtarzane, tam traci grunt leśny siłę produkcyjną i drzewa rosnące lub powstające pozbawione są pokarmu. Chociaż zgrabianie *ściołki* takie szkodliwe za sobą pociąga skutki, dla tego służebność ta wszędzie zupełnie znieść się nieda, bo igły i liść stanowią miejscami główny byt rolnika; gdyż lekki jego grunt, małą rocznie wydaje ilość słomy, która niewystarcza do należytego nawiezienia roli, a ta bez posilenia, stałaby się wkrótce zupełnie płonną. Tam więc gdzie ściółka leśna takie czyni korzyści dla uprzywilejowanego, trudno od niego żądać, żeby się tak łatwo swego zrzekł prawa i dla tego rozsądniéj uważając i właściwą wartość ściółki w gospodarstwie rolném oceniając, gorliwego a nawet uporczywego bronienia praw téj służebności potępiać niemożemy, bo korzyści z niéj przez kogokolwiekbądź ciągnione, tak wielkiéj są wagi dla całego społeczeństwa, że zupełnie ją znieść we wszystkich lasach, byłoby postąpić wbrew rozsądkowi i pomyślności całéj ludności; gdyż bezwarunkowe zniesienie jéj niezawodnie wielką klęskę zadałoby gospodarstwu rolnemu, w tych okolicach, gdzie grunta są piaszczyste i ściółka leśna główną stanowi podporę umierzwienia pól włościańskich.

Jeżeli więc z jednéj strony rzecz jest udowodniona, że las, który się co rok z opadłego liścia i igieł zupełnie ogałaca, nietyle i nie tak piękne wydaje drzewo, jak ten w którym ściołka nietkniętą leżąc od niepamiętnych czasów, i swemi cząstkami roślinnemi żywi korzenie drzew, i takowe w czasie wielkich mrozów od przemarznięcia zasłania; to z drugiéj strony widziemy, że w takim lesie drzewa dość dobrze rosną z którego z umiarkowaniem co rok pewna ilość zgrabia się liści i igieł i na użytek gospodarstwa rolnego się obraca.

Zgrabianie więc *ściółki* wtenczas tylko jest szkodliwe, jeżeli wolności nadużywamy, czyli że właściciel lasów przedewszystkiém starać się winien pewną wynaleść zasadę, wskazującą z których miejsc i wiele rocznie ściółki ze swego lasu może dozwolić brać, z tą ostrożnością, żeby ubytek nie wyniszczył mu gruntu leśnego i tenże niepozbawił się siły produkcyjnéj, dla istniejących i powstać mających drzewostanów potrzebny.

Ilość brać się mającéj ściołki, obrachować powinien właściciel na fury, a liczbę tych ustanowić w stosunku obszerności lasu, gatunku drzewa jakim jest zarośnięty, dobroci gruntu, oraz z praktycznego przekonania, ile funtów lub centnarów ściółki rocznie mórg 1. oddać może bez wypłonienia gruntu leśnego.

Z doświadczeń pod tym względem, tak w krajach Niemieckich jakoteż w tych czasach w naszych lasach rządowych przedsięwziętych, okazuje się: że na gruncie średnim, w drzewostanach średnio zwartych, mniéj więcéj jedno wiecznych, wydaje mórg polski rocznie:

a. W lasach wysokopiennych, dębowych i bukowych, świeżo zgrabiono ściołkę około centnarów . . . . 3.
b. Lasy niskopienne mięszane, dębowe, bukowe, grabowe, brzozowe i t. p. do centnarów 2,5
c. Lasy sosnowe, w igłach i mchu do centnarów . . 2,5
d. Lasy świerkowe i jodłowe w igłach i mchu do centn. 2.

Jeżeli więc przypuściemy, że parokonna włościańska fura bierze zwykle ośm centnarów ciężaru, niemniéj powierzchnia lasu jest wiadoma, wówczas łatwo obliczy właściciel lasu, wiele fur *ściołki* rocznie z swego lasu, bez zniszczenia siły produkcyjnéj, może dozwolić wybrać. Przypuśćmy że las sosnowy ma powierzchni 1000 morgów, średnio i dobrze zwartego drzewostanu, po potrąceniu halizn i bagien w nim się znajdujących, i ma być zagospodarowany w kolei 90 letniéj; oraz że w miejscach odmładnianych lat 10 *ściołki* grabić nie można; w takim razie, bez szkodliwego wpływu na przyszłe drzewostany, może być wzięta ściołka z 890 morgów; czyli właściciel mógł rozrządzić rocznie 2225 centnarami, albo też do 278 furami włościańskiemi *ściołki* dla siebie; lub też taką ilość sprzedać, albo uprzywilejowanemu wydać, bez wielkiego nadwerężenia i wypłodnienia leśnego gruntu. Do ilości jednak powyższéj, nietylko rachować należy igły z drzew sosnowych opadłe, ale i mchy, porosty, jagodzinowce i t. p. zielska leśne oraz rośliny ziemię pokrywające. (*) Obnażenie ziemi z chwastów, nawet zbawienne dla lasu pociąga za sobą skutki, bo przysposabia grunt do lepszego przyjęcia opadającego nasienia, a któreby się na łodygach zatrzymało, a przeto i możność kiełkowania straciło. O ile więc zbyteczne obnażenie ziemi z igieł w gruncie suchym i lekkim jest szkodliwe, o tyle jest użyteczne wydzieranie chwastów i obnażenie ziemi zbyt grubych warstw mchów i porostów, mianowicie w téj części lasu, która w roku czwartym na ręb siewny ma być zajęta. Ponieważ podług istniejących praw krajowych, uprzywilejowany nie może większéj żądać ilości *ściołki*, tylko taką, która z lasu bez wyniszczenia go wydaną być może, tém samém posiada każdy właściciel prawną rękojmię, by las swój od zupełnego zniszczenia zasłonić.

Z krótkich tu danych objaśnień, tak co do użyteczności oraz szkodliwości téj służebności, pokazuje się: że obarczony nią właściciel roztropniéj postąpi, gdy z mocy istniejących praw krajowych, podług wskazanych tu zasad, ograniczy grabienie *ściołki*, jak żeby się starał od powyższego ciężaru swe lasy zupełnie uwolnić przez stosowne wynagrodzenie uprzywilejowanego.

Służebność zbierania ściołki zwykle w takich okolicach jest znana, które lekkie mają grunta a przez to mało słomy i nawozu z zbio-

---

(*) Półtora centnara suchego mchu albo 2 centnary igieł, lub też 3 centnary liści, odpowiadają mniéj więcéj 1 centnarowi słomy.

rów gruntowych przysposobić mogą.—Rolnik w takiém położeniu mieszkający, zna wielką wartość *ściołki* leśnéj, a tém samém bez biegłego nawet sam oceni każdą furę ściołki, i nada jéj odpowiednią wartość, w stosunku ciągnionéj korzyści z lepiéj umierzwionego gruntu. Znaczenie *ściołki*, z tego uważane i obrachowane stanowiska, zawsze zbyt wielką stanowiłoby summę, wyrachowaną na stronę obdarowanego, a tém samém uwolnienie się z téj służebności pod takiemi warunkami zwykle będzie niekorzystne dla właściciela lasu.

Kończąc uwagi i przestrogi tu dane właścicielom, względem użytkowania z ściołki leśnéj, nadmienić jeszcze muszę, że:

1. Zgrabianie igieł i liści niepowinno się co rok w jedném i tém samém miejscu powtarzać, lecz co lat cztery, z tą ostrożnością, żeby ziemia niezupełnie z igieł, liści, i ziemi roślinnéj była obnażoną.

2. Zgrabianie *ściołki* odbywać się tylko może od wiosny do jesieni to jest: najdaléj do 1 października, z uwagi; żeby w jesieni opadający liść nowe dał przykrycie ziemi i korzeniom. Niemniéj zabronić należy grabienia *ściółki* żelaznemi grabiami, lecz jedynie drewnianemi, a to dla tych przyczyn, ze żelaznemi grabiami nietylko igły, mchy, i zielsko się wyrywają, ale i pierwsza warstwa ziemi roślinnéj się zdejmuje, a co bardzo jest szkodliwém.

D. Jakiemi środkami może właściciel lasu ułagodzić i mniéj szkodliwą zrobić służebność, dającą prawo obcemu do zbierania i skrobania żywicy?

Służebność zbierania i skrobania żywicy z drzew iglastych w owych powstała wiekach, w których drzewo zbyt małéj albo żadnéj niemiało wartości. Mniéj jest ona znana w kraju naszym, bo pędzeniem smoły, wyrabianiem terpentyny, i przysposabianiem sadzy angielskich trudnili się zwykle tylko ubożsi włościanie, zwykle w lasach prywatnych i rządowych samowolnie, albo za małą opłatą; a że uboższa klassa ludzi w kraju naszym uważana była jako własność rzeczowa aż do końca XVIIIgo wieku, właściciel więc lasu, takiém prawem znosił podobne użytkowanie z lasu, jakiem przez jego poprzednika smolarzowi było nadane. Że jednak służebność ta zbyt szkodliwą stać się może dla lasu, w którym bez umiarkowania jest zaprowadzona, dla tych przyczyn wspomniemy o niéj chociaż w krótkości.

Zbieranie i skrobanie żywicy osłabia drzewo, bo przez kaleczenie go, utraca potrzebne mu soki pożywne, czém jest żywica w drzewach iglastych. Dla uzyskania większéj ilości żywicy, robią się w drzewie nacięcia, obdziera się kora, lub w drzewie robią się dziury świdrem, któremi żywica wypływa. Takie kalectwa osłabiają drzewo, wprowadzają go w stan chorobliwy; drzewo nędznieje, niema przyrostu, staje się łupem różnych lasom szkodliwych owadów, mianowicie chrzabąszcza drukarza, który w osłabionych i chorowitych sosnach oraz świrkach, niesłychanym sposobem prędko się rozmnaża i przyczynia się do wyniszczenia całych obrębów. Oprócz tego traci tak nadwerężony pień całą swą dobroć jako drzewo użytkowe czyli budowlowe, bo miejsca skaleczone gniją, z powodu wilgoci tam się zatrzymującéj, a mursz powstały szerzy się wzdłuż i szerz drzewa i przez to całą odbiera mu wartość, jaką w stanie zdrowym miećby mogło.—Z powyższego krótkiego rysu szkodliwości zbierania i skrobania żywicy, pokazuje się, że wszędzie, gdzie tylko ta służebność ma miejsce, właściciel lasu koniecznie starać się winien, żeby takową spłacił, bo inaczéj straci cały las, jeżeli użytkowanie z tego tytułu uprzywilejowany, na mocy prawa mu służącego, zbyt rozszerzy. Ograniczenie téj służebności jedynie na tém zależeć może, że uprzywilejowanemu niewolno będzie inne kaleczyć czyli naskrobywać drzewa, tylko te które za lat 8 lub 10 do wycięcia przypadną; oraz żeby na drzewie nie więcéj jak dwa pasy na 4 do 8 cali szerokie porobił, w takim stosunku grubości drzewa, żeby najwięcéj ⅓ część kory z drzewa była zdjęta; z których co dwa lata żywicę zeskrobywać może. Takie warunki wyjednać sobie powinien obciążony drogą prawną, jeżeli nie jest w stanie od téj służebności przez okup zupełnie się uwolnić.

Taka jest treść nauki Oberndorfa, względem najlepszego zagospodarowania i użytkowania z lasów w kraju, którą co do zalet praktycznych dostatecznie objaśniwszy, przekonaliśmy się, że autorowie częstokroć w innych wiadomościach sławni, niedorzeczne w swych dziełach objawiają zasady w naukach mało im znanych w teorji, a zupełnie obcych w praktyce.

Oberndorf wykłada zasady *gospodarstwa ogólnego* w Monachium, i oddawna policzony jest w poczet uczonych Niemców. Jego prelekcyj słucha tameczna młodzież od wielu lat; ale biada lasom jeżeli uczniowie, tak mylnemi zasadami przejęci, kiedyś staną na czele rządu, i podług rad swego nauczyciela lasami w kraju administrować zechcą.

Inne zasady, przez tegoż autora wyprowadzone, a administracji lasów rządowych tyczące się, pomijamy; gdyż nic praktycznego w sobie nie zawierają, i czystemi tylko są pomysłami uczonego, ani teorji ani praktyki leśnictwa nieznającego. Podobne zasady rozwijają w swych dziełach *Arnd, Neuforn, Krug, Rau,* i inni tegocześni ekonomiści, a których pomijamy, bo o administracji lasów nic nowego a mniéj jeszcze praktycznego powiedzieli.

Właściwie należałoby przedmiot niniejszy zakończyć rozbiorem zasad *zarządu i zagospodarowania* lasów przez Dr. W. *Pfeil*, uczonego ekonomisty i leśniczego w roku 1824 napisanych (*), żeby w całém znaczeniu okazać różnicę, między ekonomistami teorycznie tylko piszącymi, a uczonymi, którzy swe zdania i zasady z teorji i obszernych praktycznych doświadczeń wyprowadzają. Z uwagi jednak, że powyższe dzieło na język ojczysty przełożone, a raczéj, w zastosowaniu do naszych ustaw, zwyczajów, klimatu, i położenia kraju przerobione, i w roku 1842. w Sylwanie, Tomie 18 i 19, wydrukowane zostało, czytelnika więc, któryby powyższe uwagi względem najstosowniejszego u nas zagospodarowania, hodowania, i użytkowania lasów, z zasadami przez Dra *Pfeil* chciał porównywać, odsyłam do wspomnionego dzieła.

Na tém kończemy nasz rozbior zdań i zasad przez niektórych niemieckich ekonomistów objawionych, w przekonaniu, że przytoczone w ciągu niniejszego pisma praktyczne przykłady, prawdziwą dążność gospodarstwa leśnego dostatecznie objaśniają i dowodzą, że trudno, a częstokroć niepodobna, najstosowniejsze i dla społeczeństwa najkorzystniejsze środki zagospodarowania lasów w kraju, w widokach ogółu, bezwzględnie pod kardynalne zasady *gospodarstwa ogólnego* podciągnąć, bez wyrządzenia krzywdy ludności i bogactwu krajowemu.

M. R.

WYCIĄG Z PODRÓŻY AGRONOMICZNO-CHEMICZNÉJ.

Ciąg dalszy.

Po pszenicy, najbogaciéj jęczmień na wystawie był reprezentowany, razem z próbkami słodu i chmielu, jak takowych do porteru i *ale*, (*ale*, piwo angielskie) używają. Uprawa chmielu najbardziéj jest w hrabstwie Kent, Essex i Sussex rozpowszechniona. W hrabstwie Sussex bowiem jest przeszło 10,000 saskich morgów, to jest przeszło 9,000 morgów nowopolskich, chmielem obsadzonych.

Pomiędzy strączkowemi roślinami pierwsze zajmuje miejsce groch i bób, ale soczewica zdaje się dotąd bardzo mało znana, ponieważ jeden z wystawników polecał takową gospodarzom angielskim, jako zboże stósowne dla gruntu ciepłego i klimatu Anglji, i jako najtańszą strawę, ponieważ za dwa pense (10 polskich groszy) można sześciu robotników nasycić.

Kuchy, czyli makuchy, (jakie je w Królestwie nazywają) tak wielką grające rolę w Anglji jako pasza i nawóz, w małéj tylko były ilości; jako nowość ukazały się kuchy z siemienia bawełny, które na próbę z Ameryki były nadesłane.

Rozmaite owoce z tropikowych krajów, które niewytrzymują długiego przewozu, były z wosku naśladowane.

Próbkami i wyrobami z lnu i konopi najbogaciéj była wystawa ustrojona, gdyż nieledwie z całego świata nadeszły przedmioty; z lnu

---

(*) Grundsaetze der Forstwissenschaft in Bezug auf die National-Oekonomie und Staatsfinanzwissenschaft. 1824.

nadesłała Belgja, Holandja, Francja, Fryzja. Rossya, Egipt, Anglja i jéj kolonje; a z konopi Ryga, Archangel, Petersburg, Ameryka, Egipt, Włochy, Indja, Jutlandja i t. d. Najobficiéj jednakże nadesłane były próbki różnych przemian lnu w czasie moczenia, suszenia, otłuczenia, przędzenia, bielenia i t. d., z Belgji i Irlandji, tych dwóch krajów, które najstaranniéj len uprawiają. Obok tego widzieć było można włókno z pokrzyw, znane pod nazwą trawy chińskiéj, włókno Manilli i wiele innych.—Z drzewa bale rznięte i budowlowe kawały z Kanady, najbardziéj zasługiwały przez swój ogrom na uwagę; również drewno preparowane i koloryzowane, tak jak teraz w Anglji używają do pokładek pod koleje żelazne, a co dotąd gdzieindziéj tak rzadko jest używane; najtrwalsze i najlepsze okazały się metody preparowania drzewa przez Kyana, Burnetta, Bethella i Payene, z których pierwszy używa sublimatu żywego srebra, drugi solanu cynku, trzeci kreozotu i smoły, a czwarty używa metalicznych i ziemnych soli do napojenia komórek w słoju drewna.

B. Rolnicze machiny i narzędzia. W tym kraju machin, jakim jest Anglja, wcześnie starano się zastósować machiny do rolnictwa; i w rzeczy samej, machiny przyniosły też same korzyści rolnictwu, jakie spłynęły z machin na inne rzemiosła i w ogóle na przemysł. Bodźcem do używania machin były wysokie i drogie ceny najmu, oraz i brak robotników w wielu okolicach. Wystawa dała najoczywistszy dowód, jak wielkie znaczenie dziś mają machiny na popęd gospodarstwa; raz przez to, że okazało się, jak bardzo są rozpowszechnione; powtóre, że w staranności, akuratności, w ścisłém i dokładném wykonaniu tak dobrze najbardziéj komplikowanych machin, jako też i najprostszych narzędzi, widać było, jak wielką wagę do nich przywięzują gospodarze i fabrykanci. Widok sali, na wystawę machin i narzędzi rolniczych przeznaczonéj, 650 stóp długiéj, a 50 stóp szerokiéj, a zapakowanéj od końca do końca temi przedmiotami, sprawiał imponujące i zadziwiające wrażenie; a dla wielu fabrykantów za mało było miejsca na ziemi, i na policach i na rusztowaniach pozawieszali swoje wyroby i utworzyli niejako drugie piętro.

Nie będąc mechanikiem, lubo przez dwa tygodnie wyłącznie oglądaniu tylko tego oddziału wystawy poświęciłem, jednakże tylko dla siebie odniosłem korzyść i naukę, która mnie jednakże nieuprawnia i nieuzdatnia do wydania sądu o tychże, lub udzielania rad w tym względzie gospodarzom. Ograniczam się przeto tutaj na opisaniu niektórych celujących przedmiotów téj wystawy i niektórych machin, których działanie i skutek w praktyce miałem sposobność uważać.

Siła pary do wykonywania gospodarskich i rolniczych zatrudnień. W przemysłowych gospodarstwach Anglji i Szkocji, niebrakuje nigdy kotła parowego, ani machiny parowéj.—Kocioł parowy nietylko jest używany do pędzenia machiny, ale także do parowania, czyli gotowania paszy, szczególniéj słomy, którą przez to czynią łatwiejszą do strawienia i pożywniejszą. Niektóre inne rodzaje zatrudnienia, np. dostarczanie gorącéj wody do gotowania i do prania bielizny, obok tego są za pomocą kotła parowego wykonywane. Machina parowa, jako siła poruszająca, odbywa następne roboty regularnie, jakoto: młockę, wianie i czyszczenie zboża, rznięcie sieczki, krajanie warzywa i t. p. na ospę dla bydła; mielenie grochu, bobu, jęczmienia, owsa i t. d. na ospę dla bydła; mielenie kuchów, siemienia lnianego, tak na paszę jako na pognój, mielenie kości i t. d.—Najwięcéj rozpowszechnione są machiny parowe w Lothianah, w téj części najbardziéj na południu Szkocji położonéj i najżyzniejszéj. Utrzymują, że siła pary przy cenie centnara za 10 srebrników (2 złote), jest przy równych okolicznościach i przy równéj robocie, cztery do pięciu razy tańszą, jak siła koni.

Wypalanie wódki nie jest w Anglji oddziałem gospodarstwa, ani uboczną gałęzią zarobku w gospodarstwie; dla tego do pędzenia gorzelni nie potrzebuje rolnik machiny parowéj, tak jak się to dzieje w niektórych naszych większych gospodarstwach np. w Pommsen, Belgershain, Maxen (*) i innych, w których machina parowa najgłówniéj gorzelnię popędza, a do innych zatrudnień tylko ubocznie używana bywa.

W naszych czasach starano się w Anglji korzyści siły parowéj zastósować do małych gospodarstw, które dla stałych machin nie mają dosyć zatrudnienia, a to w ten sposób, że urządzono przewoźne machiny parowe, nakształt lokomotyw, które się łatwo z miejsca na miejsce przenosić dadzą.

Mały gospodarz może taką przewoźną machinę nająć na pewien czas, albo też kilkunastu gospodarzy może się złożyć na zakupienie jednéj takiéj machiny, która kolejno im służyć może.

Takich przenośnych machin parowych było szesnaście na wystawie, i one to sprawiały na przybywającym z kontynentu gościu podziw i zdumienie; najsławniejsze fabryki machin wzięły sobie za punkt honoru, dostawić na wystawę taką gospodarską lokomotywę; tak Garret, jak Ransome, Barrell, Hornsby, Crosskwill, Clayton, Turner, Stanley, Butlin, Barrett, Hensmann i inni.—Pomysł ten jest jeszcze za nowy, aby praktyczny użytek tegoż osądzić można; tyle jest jednak pewno, że dosyć znaczna liczba takich machin jest już używana i że w ogólności dobre rezultata z nich osiągnięto;—o czém już z téj okoliczności wnioskować można, że na wystawie rolniczéj w Norwich 50 takich machin przedano po cenie 1,400 talarów za jednę.

Konstrukcja tych machin o tyle w nowszych czasach została ulepszoną, że teraz za pomocą jednego centnara węgli kamiennych tyle siły produkują, ile dawniéj za pomocą 3 do 4 centnarów.

Ż n i w i a r k i.—Największą epokę pomiędzy gospodarskiemi machinami robią teraz żniwiarki, od czasu jak Amerykanin M'Cornick, z Illinois, złożył świetny dowód ich użyteczności i praktyczności, przez wystawienie więcéj jak 4,000 machin, które w ostatnich pięciu latach po cenie 160 talarów za sztukę farmerom, zachodnich Stanów Ameryki dostawił.—Tryumf, który odniósł ten wynalazek amerykański na wystawie i na licznych, a zawsze pomyślnie wypadających próbach, które w zeszléj jesieni w okolicy Londynu robiono, stały się dotkliwą, ale zasłużoną nauką dla angielskich mechaników, którzy w zarozumiałości o swéj wyższości żyjąc, nie poczytywali tego wynalazku za godny swéj uwagi. Teraz starają się dowieść, że pomysł Cormicka nie jest nowy i że już dawniéj próbowano w Anglji takich samych machin; sława jednakże z tego wynalazku pozostanie temu krajowi, który pierwszy praktycznie użyteczną machinę wystawił. Fabrykant machin Garrett, wystawił wprawdzie w roku zeszłym także żniwiarkę; przyznaje jednakże sam, że w głównych częściach składowych naśladował amerykańską machinę, dodając tylko małe zmiany i ulepszenia. Obiedwie żniwiarki były na wystawie, i miałem sposobność amerykańską machinę widzieć w farmie Triptree-hall u p. Mechi; jednakże nie była wtenczas na nieszczęście w ruchu; jednakże późniéj w Circenster (*) życzenie moje zostało spełnione.—Była to pierwsza próba w téj okolicy i wybrano do tego kilka pól tego agronomicznego zakładu obsianych pszenicą, owsem i jęczmieniem. Zainteresowanie i zajęcie wypadkiem téj próby było tak wielkie, że znaczna bardzo liczba gospodarzy, może więcéj tysiąca, przybyło na to widowisko, pomiędzy nimi książe Bedford i hrabia Bathurst, i wiele innych właścicieli wielkich dóbr. Wypadek téj próby był bardzo zadawalniający i świetny. Machina, do któréj zaprzężono dwa konie, siekła czyli kosiła, na polu wprawdzie urównaném, ale bardzo kamienistém, wyżéj wymienione zboża z taką łatwością, lekkością i prędkością, że ogólne bravo i powszechny entuzyazm pomiędzy widzami wybuchnął, a z przytomnych nikt zapewne wtenczas nie wątpił, że na przyszłe żniwa w Anglji nie będzie już widać wędrownych irlandzkich żniwiarzy, ale zamiast tychże wszędzie takie amerykańskie żniwiarki.

Podam inną razą opis téj machiny, tutaj tylko napomknę, że za pomocą poziomo chodzącéj kosy zboże się zrzyna, do któréj to kosy bokiem chodzące koło zboże lekko przyciska; konie idą obok stojącego zboża na odprzątniętéj przestrzeni; zboże zaś zerznięte pada na podłogę z desek, z któréj siedzący na machinie robotnik spycha takowe

(*) Gospodarstwa sławne w Królestwie Saskiém.

(*) Szkoła agronomiczna i zakład wzorowego gospodarstwa.

za pomocą grabi.—Sprzątnienie saskiego morga czyli $1^{9}/_{10}$ morga magd. trwało $^{3}/_{4}$ do 1 godziny, i sądzono, że prócz innych korzyści, koszta sprzętu o 40 do 50 procentu się umniejszą. Cena téj machiny była około 200 tal.

Inna, przez Husseya wynaleziona budowa téj machiny, ma zamiast kosy dwie klingi nakształt nożyc; także ją chwalą.

Machiny do koszenia trawy mają niejakie podobieństwo z machinami do postrzygania sukna; nieużywają ich jednakże w innych miejscach, tylko w takich, gdzie nie tyle chodzi o koszt, jak o piękność wykonania, np. na trawnikach w parkach.—Spodziewają się jednakże, że przez praktyczniejszą budowę tych machin, dojdą do zastósowania ich do całkowitego sprzętu łąk zamiast ludzkiemi rękami. Bardzo rozpowszechniona i za użyteczną uznana jest machina do przewracania i roztrząsania siana, za pomocą któréj nietylko oszczędza się roboty ludzkiéj, ale co ważniejsze jest, że ułatwia się ususzenie siana, co przy tak wilgotnym klimacie, jak w Anglji, jest rzecz ważna.

Pomiędzy siewnikami największą dziś gra rolę tak nazwany wodny siewnik (water drill) wynalazku Chandlera, który szczególniéj okazał się praktycznym do siania turnipsu w suchych południowych hrabstwach Anglji. Siewnik ten nietylko sieje i przyrzuca gnojem, ale i polewa ziarno wodą w właściwéj ilości,—albo, co jeszcze lepsza, wodą guano zaprawną, czyli gnojówką z guano, która to operacja jest nie do ocenienia w suchych okolicach.

Pomiędzy młockarniami chwalono najbardziéj Garretta patentowaną machinę, z urządzeniem do przetrząsania słomy i do czyszczenia ziarna.

Z narzędzi rolniczych, podług sprawozdania Puseya, z postępu rolnictwa w ostatnich ośmiu latach, największą zyskały wziętość i pochwałę następne:

1. Garetta radełko końskie, za które wynalazcy już 26 premiów i medalów od towarzystw agronomicznych w Anglji i Szkocji było przyznanych. Wykonywa to radełko za pomocą noży, koło osi się obracających, tę samą robotę jak obhakiwanie ręką, i może nietylko być użyte do ziemniaków, turnipsów i innych warzyw, ale może też być użyte do zboża w rzędy sianego. Kosztuje to radełko podług wielkości od 100 do 140 tal.

2. Walec kruszyciel Crosskilla (120 do 140 tal.), (Clod Crusher, Rouleau Squelette) złożony z tarczy żelaznych lanych, w zęby zakończonych, osadzonych na wspólnéj osi, który nietylko równa rolę, ale i kruszy bryły, podobnie, jak nasz, mówi p. Stöckhardt, tanio a mało używany walec (Ackerschleife), którego my nieznamy, a który zdaje się być w Saksonii używany.

3. Howarda brona w gzygzag; składa ona się z kolcy kutych, które tak są obsadzone, że każdy kolec osobny ryje rowek.

4. Pług do zdzierania darni przez Kilby, i kilka innych.

Nakoniec, chwalono także manež wielkiéj obszerności, którego mechanizm zamknięty był w cylindrze. Kilka takich manežów sprowadzono do Saksonji i tam się ich praktyczność okaże; w Anglji płacą za taki manež na jednego konia 73 tal., 88 tal. za dwukonny, a 130 tal. za czterokonny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 18 września. Lubo dowozy zboża obfitsze były jak dotąd, pokup jednak na wszystkie gatunki ziarna był nie mały, więcéj wszakże uganiano się o celne gatunki chętnie dając za nie i wyższe ceny nad targowe. Najwięcéj kupowali konsumenci miejscowi a tyle tylko na niezbędną potrzebę. Dziś płacono białą pszenicę 60 do 72 srgr. szefel (zł. 24—29 korzec), żółtą 60—70 srgr., żyto 55 do 63 srgr. (zł. 22—25 korzec), jęczmień 40—45 srgr., owies 24—27 srgr. Nasiona olejne także trzymają się mocno w cenie, a mianowicie: Rzep po 73—77 srgr. letni rzep 65—$67^{1}/_{2}$. Letni rzepik po 59—65 srgr. szefel. Nasienia koniczyny mało dziś było na targu co podniosło naturalnie żądania; o czerwoną koniczynę mianowicie się dopytywano, do pogranicznych prowincyj. Nakładane obecnie ceny niedają żadnego zysku na wywozie np. do Hamburga, lecz te niebawem się podniosą, gdyż i tam brak ziarna a żądania są liczniejsze. Dziś płacono za nasienie czerwonéj koniczyny 13—$13^{5}/_{6}$ tal., lepsze gatunki 14—$14^{1}/_{6}$ tal. cent. Nasienia białéj koniczyny dawno już nie widać na targu, a ceny jego ciągle się wysoko trzymają, choć w Hamburgu spadły.—Okowita pokupna po $10^{1}/_{6}$ tal.

Gdańsk 17 września. (H. Z.) Na wczorajszym targu znowu było cicho, gdyż w czasie giełdy odeszło tylko $7^{1}/_{2}$ ł. dobréj pszenicy 127 fun. po 405 guld., $14^{1}/_{2}$ ł. żyta 127 funt. po 315 a 4 ł. 120 do 121 fun. 288 guld. Po zamknięciu giełdy nastąpiło jeszcze kilka zakupów, między innemi 83 ł. bardzo pięknéj pszenicy 130—131 funt. po 410 guld.

Wrocław 18 września. Wełna.—Obrot wełny w tym tygodniu nie był tak żywy jak w poprzednim; pomimo tego jednak zakupiono kilka znacznych partyj Szląskiéj jednostrzyżowéj i jagnięcéj wełny.—Płacono za Szląską jednostrzyżową 75 do 85 tal. centnar, za takąż partję Super-Elekty zapłacono po 126 tal. cent. Za Szląską jagnięcą wełnę od 80—95 tal. Za wełny Polskie i Poznańskie jednostrzyżowe płacono od 68—76 tal. Za Szląskie loki 63—66 tal. Za loki wełny Elektoralnéj 80 tal. Za Polskie loki 48—54 tal. Zaczęły się już dowozy na jarmark jesienny i zapewne będą znaczne.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 9 (21) września 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	10—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	27—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81—	90—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	17—
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	97—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	90—	26—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15—	—	14—	98—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		21—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	5	—

Wartość kuponu kop. $14^{5}/_{6}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 10 (22) września 1852 r.—Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.